

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli)Maxime Gonalons nie należy do tych, którzy mówią dużo, ale gdy to robi, pozostawia po sobie znak. Wie o tym coś Miralem Pjanic, związany ze starym przyjacielem z Lyonu (wraz z rodzinami) i wie też Clement Grenier, który zanim zaakceptował transfer do Romy, rozmawiał właśnie z nim. Sprawy nie potoczyły się dobrze, Grenier wrócił do domu, Pjanic z kolei był w Romie pięć lat i kto wie czy Gonalons nie powtórzy jego przygody. Jest jednak gotowy założyć barwy Giallorossich - zaczął już śledzić klub na portalach społecznościowych - i zgadza się też rodzina na wybór, który oznacza piłkę, ale też życie.

Gonalons jest związany z Lyonem relacją, która wykracza poza piłkę. W przeszłości odrzucił Napoli, gdyż żona Clara była w ósmym miesiącu ciąży i nie chciała opuszczać Francji w tak delikatnym momencie (to jego agent zdradził, że kobieta nie czuła się dobrze i że miasto nie znalazło jej uznania, wydaje się, że z powodu wizji przedstawionej w serialu "Gomorra"), teraz z kolei jest inaczej, jest dużo spokojniej. Mógł dobrze ocenić co robić i wybrał opuszczenie klub, który jak sam mówi "zwrócił mi życie". 28-letni pomocnik, kapitan pierwszej drużyny Lyonu, ale też zespołów młodzieżowych, trafił do francuskiego klubu w wieku 11 lat i wrócił 10 lat później jako bohater, po tym jak infekcja - wydaje się, że w nogę wszedł kawałek szkła - sprawiła, że było ryzyko amputacji nogi. Od tego momentu, gdy wrócił na boisko w 2009 roku, nigdy nie zrobił kroku w tył i od czterech sezonów jest kapitanem, preferując fakty ponad słowa.

Rozegrał 300 meczów z Lyonem (334 dla precyzji), strzelił 13 goli, z jednym Superpucharem i pucharem Francji na koncie i jest daleki od standardów piłkarskich. Wychodzi rzadko, dla relaksu chodzi na ryby "z przyjaciółmi, ale czuję się dobrze także sam" i bardzo uważa na pieniądze: "Pieniądze przyczyniają się do mojego dobrego samopoczucia, ale nie są wszystkim, mam inne wartości". Wszystkim są Eden i Tom, jego dzieci i ogółem rodzina, jego punkt odniesienia. Jest mniej przywiązany do swojej roli, środkowego pomocnika i czasami gra też na środku obrony, nie jest szybki, ale posiada technikę i jego silnym punktem jest wytrzymałość. W ostatnim sezonie wygrał 182 z 240 starć, biorąc pod uwagę wzrost (187 cm) w pojedynkach główkowych jest często wygranym (107 na 162 w ostatnim sezonie) i dlatego jest bardzo pożyteczny przy stałych fragmentach. Jego umowa wygasa za rok, oferta Romy pozwoli mu, aby nie odszedł za darmo, co byłoby przykre dla relacji, które wiążą go z klubem, w którym dorastał i który pozostanie zawsze kluczową częścią jego życia.

Autor: abruzzo